Sejm czteroletni

Mowy ustawy i pisma

zawarte w T. II. 1790–1791.

r. 1790.

1.) Albertrandi J. X. Uwagi nad wolnością drukowania 1. s. d.
2.) Chomiński Jan 2. 21/X.
3.) Co na tym sejmie koniecznie ustanowić potrzeba 3. s. d.
4.) Dekiert Jan.: List do Małachowskiego, marszałka 4. 3/X
5.) Glave Karol: Projekt banku narodowego 5. 8/XII.
6.) Kaspary Jan: 6. 7/II, ~~6a~~
7.) Kościałkowski Tadeusz 7. 16/VIII.
8.) Krasiński Adam 8. 17/IX.
9.) Leszczyński 9. 10/VI. 1790.
10.) Lipiński Józef 10. 17/XI.
11.) Małachowski Stan. 11. 20/X. 12. 24/IX. 13. 16/XI.
12.) Moszyński Franc. 14. s. d.
13.) Ostrzeżenie o fałszywem doniesieniu pod hasłem włościan starostwa Wielońskiego. 15. 23/III.
14.) Piniński Wojciech: Projekt względem starostw. 16. s. d.
15.) Plenipotenci miast polskich. 17. s. d.
16.) Projekt o miejscu dla sejmów 18. s. d.
17.) " : Urządzenie fabryk 19. s. d.
18.) Prośba miasta Lublina 20. s. d.
19.) Prośba od officyalistów Skarbu koron. 21. s. d.
20.) " miast koron. i W. Ks. Lit. 22. s. d.
21.) Rozrządzenie zsypki zbożowej w Koronie i W. Ks. L. 23. s. d.
22.) Rzewuski Seweryn: Protestacya przeciw sukc. Tronu. 24. 25/IX.
23.) Rzewuski Józef: Manifest przeciw sukc. Tronu 25. 11/X.
24.) Skałański Francis. Skarga. 26. 25/XI.
25.) Sokołowski Serafin 27. 10/VI.
26.) Sołtyk Stanisław: 28. 31/X.

27.) Stadnicki Franc. 29. 22/X.
28.) Stanisław August 30. 14/IX. 30a 15/III.
29.) Suplika miasta Kovala 31. 30/V.
30.) Świętosławski Wojciech 32. 15/VII.; 33 10/VIII.
31.) Taszycki Gabryel 34. 16/XI.
32.) Trzciński: Projekt względem starostw 35. s. d.
33.) Uniwersał skonf. stanów 36. s. d.
34.) Użalenie na wojewodę Żabę. 37. s. d.
35.) Zalecenie kommisyi skarbu koron. 38. 25/XII.

R. 1791

36.) Breza Stanisł. 39. 4/I.
37.) Chołoniewski Ksawery: Reforma żydów 40. s. d.
38.) Czacki Michał: 41. 7/XI.
39.) Czarnołozki Adam 42. 27/X.
40.) Głos obywatela do stanów. 43. s. d.
41.) Gorzeński August: 44. 14/II.; 45. 17/V.
42.) Heyking Henryk. K. 46. 17/II.
43.) Karp M. F. 47. 24/I.
44.) Ledochowski Ant. 48. 14/II.
45.) Leżeński Marcin. 49. 14/IV.
46.) Małachowski Stan. Uniwersał 50. 7/V.
47.) Matuszewicz Tad. 51. 5/V.
48.) Męciszewski Kasper 52. 12/VIII.
49.) Poniatowski Michał 53. 28/X. 54. 5/XII. 55. 5/XII [odm. eol.]
50.) Prawo pod tyt: Miasta nasze krol. wolne 56. 18/IV.
51.) Rozgraniczenie dóbr w Provinc. koron. 57. 5/XII.
52.) Skorkowski Albin. Kazim. 58. 9/V.
53.) Sołtyk Stanisław 59. 27/X.
54.) Urządzenie wieczyste królewszczyzn. 60. s. d.
" " " 61. 19/XII.
55.) Trębicki Ant: Projekt: Miasta nasze krol. 62 s. d.
" " " " " " 63. s. d.

56.) Trębicki Ant: Projekt Miasta nasze Krol. 64. s. d. [odm. ed.]
57.) Uwiadomienie o corocznem deficit skarbu koron. 65. 28/X.
58.) Woycicki Jan 66. 6/VIII.
59.) Wolff de Ludinghau Jerzy 67. 17/II.
60.) Zajączek 68. 1/II.
61.) Załuski 69. s. d.
62.) Zasady do projektu o miastach 70. 14/IV.
63.) Zboinski Jan. 71. 6/IV.; 72. 14/IV.

UWAGI

NAD WOLNOSCIĄ DRUKOWANIA y PRZEDAZY KSIĄG PUBLICZNEY.

Wolność drukowania, zatym i ta, ktòra z niey wypływa, wolność przedawania i ogłoſzenia Kſiąg na przedaż, tak obfitych i tak wielkich pożytkow ſtaie ſię żrzodłem, iż ſprawiedliwie wychwalona, i od narodów światłem inne celuiących pilnie i troſkliwie w czaſach polorem rozumów zaſzczyconych, zawſze była utrzymana.

Są albowiem prawdy albo przez niezwyczayność ſwoię mniey znaiome, albo przez ſtan tych, do których ſię ſtoſuią, pierzchliwe i nie doſtępne, albo dla odwagi nieiakiey oſobliwſzey, ktòrey w przełożeniu ich potrzeba, trwożliwe, ktoreby w wieczyſtych nie wiadomości przepaściach pogrążone zoſtały; gdyby wolnością drukowania i beſpieczeńſtwem piſzącemu, drukuiącemu, czytaiącemu obmyślonnym, na iaw z ciemności nie były wydobyte. Są uprzedzone zdania ſzkodliwe zaiſte i bezdrożne, których ſię tknąć tym ieſt niebespieczniey, iż dawność ich i powſzechność nieiakie im poſzanowanie ziednała, ktòrych tyrańſkie panowanie nigdyby nie uſtało, gdyby im chwalebna piſania odwaga przywłaſzczonego berła z rąk nie wydarła.

Ale że wſzelka wolność, aby nie obłąkaną była, ſamowładnemu iey używaiących rozumieniu zoſtawiona być nie powinna, wiele na tym należy, aby iey granice doſkonale poznane były: a iako Wſzechmogącego ręka, oznaczyła Oceanom kres, z ktòrego obrębu przeſtąpić onym nie godzi ſię, tak też wolności drukowania, piſania, przedaży, zwierzchność Kraiowa z prawa, z uczciwości, z rozumu przepiſow, granice naznaczyć powinna, i w zapędach ią hamuiąc, rzec do tych, co ſię nią zaſłonić uſiłuią: *Usque huc venies, & non procedes amplius, & hic confringes tumentes fluctus tuos.* Job: 38. 11.

Jakoż prawa, Religią Chrześciańſką religią ſtanu być kazały, a religią Katolicką w tymże ſtanie panuiącą ogłoſiły. Ztąd wynika, że wolność druku, przedania, i powszechnego czytania rozciągać ſię nie może do Kſiąg, ktòreby religią w powſzechności Chrześciańſką, iey zaſady, iey nauki wyſzydzaiąc, lub burząc, pośmiewiſka ią, lub wzgardy celem czyniły. Taka albowiem

Kontradykcya padać na prawa rozumne, poważne, z uwagą wszelką ułożone, zgromadzenie obywatelow obowięzuiące nie może, aby i pewną religią przyimowały, wielbiły, zalecały, utrzymać obowiązały się, i oraz też religią na wolne szyderstwa, zwątlenie, obalenie narażały. Byłoby to albowiem iedneyże rzeczy iednegoż czasu chcieć i niechcieć, co się w głowach nawet dziecinnych, dopieroż naypoważnieyszych prawodawcow nie mieści. Nie może, dla teyże przyczyny wolność ta rozciągać się do pism, ktoreby Religii Katolickiey, charakter panuiącey wydzierały. Takowemi zaś są wszystkie pisma, nietylko urągaiące się z Religii w powszechności, ale i te, ktore rowność wszystkim sektom, osiadłość prawną w kraiu maiącym, z wiarą Katolicką przywłaszczaią, albo czci iey u powszechności ubliżaią. Rowność albowiem z panowaniem cale się nie zgadza, i panowanie upadać musi, gdzie cześć przynaymniey powierzchowna nie iest zachowana. Nie przeszkadza to iednak wolności drukowania lub wprowadzenia Ksiąg, ktoreby sektom, iak rzekłem, pobłażaniem prawa dopuszczonym, właściwą naukę i obrządkow przepisy zawierały, byleby, przestaiąc na przełożeniu własnych, ktorych się trzymaią, prawideł, spolnych tegoż wyznania osobom; panuiącey religii w nich nie uwłaczano, a oraz przestawano na prywatnym onych, podług własney potrzeby, używaniu, nie szukaiąc w mniey świtłym gminie między panuiącą religią wyznaiącemi, mniey bacznych czytelników. W tym też przypadku prawa, wolności przedawania, sprowadzania, drukowania Ksiąg tamę nie iaką, z ostróżności pochodzącą zakładaią, gdyż nie godzi się pomyśleć, aby panuiącą religią tę mianowały, któreyby wszelki panuiącey charakter nieokreśloną wolnością wydzierały.

Też prawa z uczciwością ścisły związek maiąc, sprzeciwiaią się ieszcze nieokreśloney wolności drukowania i czytania Ksiąg, których celem iest, przez rozwiozłość, rozpustę i wszeteczność, wszelką przystoyność obyczaiów znosić i wyniszczać. Nie wspominam tu związku, który obyczaie z religią Chrześciańską maią. Miiam niedołężność praw w stanie, w którym uczciwość obyczaiow i co starzy poczciwością mianowali, za rzecz oboiętną iest poczytana; lecz zamilczeć nie mogę, że gdzie poczciwość i cnota nietylko poszanowania nie maią, ale bezkarnie pisarzow bezczelnych pośmiewiskom podlegaią, gdzie wszeteczny Pisarz wolny od wszelkiey kaźni, z ciemnego zakąta razić ie bespiecznie może, gdzie haniebna bezwstydność z skrytych niepowściągliwości iam na iaw śmiało wychodzi, tam koniecznie praw powaga, publiczna przystoyność, względy towarzystwa, związki wszelkie ludzkości niknąć muszą. Nie iestże to hańba polerownego i rządnego Państwa oglądać w katalogach księgarzow, pod

prasą drukarzow, w ręku dosyć iuż zepsutey oboiey płci młodzieży, ksiegi którychby się poganin, nawet by niewiem iak rozpustny wstydził, które na widok publiczny sromotę zakątną mieysc rozwiozłością naybrzydszą zelżonych wystawnią; ktòre innego zamiaru mieć nie mogą, tylko natchnienie ducha wszeteczności w iednych utrzymanie onego lub ożywienie w drugich.

Nakoniec rozum spolnie z prawami i uczciwością łączy się na wyznaczenie granić wolności druku, kiedy targnąć się waży na własność nayświętszą ludzi, i wydzierać im to, co naykosztownieyszego i naywłaściwszego maią, to iest: sławę i dobre imię. Ten zamach tym iest nayniegodziwszy, iż przezeń zakątny Pisarz większą sobie władzę przywłaszcza, niż prawa, niż prawodawcy, niż praw tłomacze i strożowie maią. Prawa albowiem własność tę człowieka, w posiadaniu i zachowaniu sławy swoiey, za tak świętą i nietykalną maią, iż do niey nie pierwiey upoważnioną rękę swoię wyciągaią, aż po pilnym roztrząśnieniu poznaią, iż sam się człowiek z niey niegodziwemi postępkami swemi wyzuł. Więc wolność, ktŏra ani prawom, ani Magistraturze, ani naywyższey w Krain Władzy nie służy, nie może być zostawiona prywatnemu, ktòry bez rozwagi, bez roztrząśnienia, siebie tylko oskarżyciela słuchaiąc, siebie świadka przyimuiąc, swoich passyi rządząc się statutem, wystawia trybunał, wlecze do niego nietylko szczegòlne osoby, ale zgromadzenia i stany całe; miota na nich potwarzy, ktŏre tym cieżey zbiiać, że z marą woiować przychodzi, i ostatniey potomności, do ktòrey zabłąkane takowe pismo trafić przypadkiem może, przepisuie, co o wspołczesnych trzymać należy. I cóż więc pomoże że prawo przezorne wolności druku obowiązek przyłączyło, aby Pisarze imię swoie na pismach swych wyrażali; umie Pisarz uniknąć przepisu prawa, umie drukarz kalkuluiący zyski swoie, więcey na nie, niż na przepisy władzy mieć baczenia, umie złość wykonaniem prawa nie pohamowana w Kraiu, ostrożnością przy granicach nie uskromiona, nad prawem, nad wspoł-obywatelem, nad ludzkim rodzaiem przewodzić.

Zaiste wolność względem drukowania i przedawania Ksiąg, nie ma Przywileiu większego nad wolność cywilną. Wiadomo zaś, iż ta się zasadza na przedsięwzięciu i wykonaniu tego wszystkiego, co Prawami nie iest zabronione. Więc póki prawo nie wyrzecze, że wszystkim w obec w Polszcze wolno iest nie być Chrześcianinem, że wolno iest, bez boiaźni nagany prawney i kary, wyrzec się Religii Chrześciańskiey; będę sądził, iż urągać się z religii, szydzić z iey taiemnic, wątlić i w pośmiewisko obracać co tylko Chrześciańska religia ma naypoważnieyszego, rzeczą iest niegodziwą. Pókiprawo wyraźnie nie ogłosi, że wstyd, poczciwość i przy-

stoy-

ność obyczaiow, próżnym ſą tylko brzmieniem, że ludzkie ſprawy ſą wſzyſtkie oboiętne, że cechę na ſobie nie inną maią, tylko którą im prywatnych zdania, popędliwe i nieſkrowite namiętności przyznaią, póty rzekę, że wſzeteczne kſięgi w publicznych katalogach Kſięgarzow ogłoſzone widzieć, ieſt to paſzkwil haniebny na powagę Narodu, ſławę wieku, poczciwość wſpołżyiących ogłaſzać, i dzikim barbarzyńſtwem wiek polerowny i oświecony mazać. Póki prawa uroczyście nie przyznaią, że człowiek, złości ſwoiey deſpotyzm do innych ludzi, aż do tego kreſu rozciągać może, aby śmiało targnąć ſię na iego ſławę, i podać go w ohydę wſpółwiecznych i potomności odważył ſię, póty wyznawać będę, iż prawa w protekcyi ſwoiey, co do życia maiątku i ſławy maiące wſzyſtkich pod ich zaſłoną żyiących, uchylać im tey protekcyi, przez przyznanie nie określoney albo nie ukaraney wolności piſania, nie powinne.

Z tego zaś co dotąd wyraziłem, wnoſzę, iż naywyżsi przełożeni Kościelni nie mogą odſtąpić dozoru i władzy uſkromienia przeſtępnych w pierwszym rodzaiu, bo inſpekcya tego co do religii należy, Chrześciańſtwa wyroki, taiemnice, nauki, depozytem ſą im powierzonym, za którego całość oni tylko ſami odpowiadać maią, zatym, że ſwoię przeciw kſięgom takowym wyroki ogłaſzać wolnie, i przeſtępcow uſkramiać powinni, wzywaiąc przeciw krnąbrnieyſzym na pomoc władzę tę, która dotkliwſze ich przewrótności kary przepiſać może. W drugim przypadku władza Kościelna z cywilną związać ſię powinna i obie razem piſma ſproſnością tchnące wytępiać, ponieważ nietylko religii, ale i każdemu rządowi wiele na tym należy, aby uczciwość publiczna zachowana, obyczaiow nieſkazitelność obwarowana była, aby bezwſtydność nad cnotą, z hańbą wieku i narodu nie górowała. W trzecim przypadku tak trzymam, że do władzy kraiowey, przez ſądy i Policyą wyroki ſwoie wykonywaiącey właściwie należy, protekcyą ſwoią zaſłaniać obywatelów od zamachow zawziętych na ich poczciwość, gdyż ieśli do tey władzy należy natchnąć, utrzymać, pomnażać energią miłości praw i Oyczyzny, w ſzczególnych oſobach, należy oraz protekcyą do nich praw oyczyſtych rozciągać, za którey uſtaniem miłość praw niedołężnych, oyczyzny na łos ſynow oboiętney uſtaie, i z czaſem zupełnie niſzczeie.

X. Jan Albertrandi.

1
3
9
17
28
25
39
40
44
47
53
59
60
63